



# KURIER Wileński

CZWARTEK, 16 LIPCA 1992 R.  
Nr 137 (11906)

15 lipca odbyły się posiedzenia plenarne przewodniczącej piątej sesji. Na posiedzeniu porannym przewodniczący Rady Najwyższej W. Landsbergis odczytał pismo premiera w sprawie dymisji pełnomocnictwa. Ze rząd składa się pełnomocnictwa. Przewódca parlamentu przedstawił projekt uchwały „O rządzie Republiki Litewskiej”, w którym zaleca się aby powierzyć rządowi wyrażenie obowiązków do stworzenia nowego rządu.

Odbyła się dyskusja, głos zabierało 15 deputowanych. Podczas przerwy u przewodniczącego Rady Najwyższej odbyła się narada kierowników frakcji.

Rada Najwyższa powzięła uchwałę przewidującą tryb indeksowania taryf opłat za zanieczyszczenie środowiska i odszkodowanie za straty wyrządzone państwowym pomnikom przyrody. Uchwalono ustawę Republiki Litewskiej o działalności operacyjnej, która określa podstawowe kierunki działalności operatywnej, reguluje nadawanie pełnomocnictw do wykorzystania środków i metod technicznej działalności operatywnej w gromadzeniu informacji o przestępstwach państwowych i kryminalnych. Jednocześnie

powzięto również uchwałę o uprawomocnieniu się tej ustawy. Parlament znowelizował i uzupełnił ustawę przewidującą dodatkowe gwarancje społeczne dla rodzin osób, które ucierpiały w walce o wolność Republiki Litewskiej podczas agresji dokonanej w dniach 11–13 stycznia 1991 r. i w wyniku następnych wydarzeń. Zgodnie z tą ustawą dokumenty w sprawie utrzymania kompensaty będą przyjmowane od poszkodowanych do 31 października br.

W trybie pośpiesznym uchwalono ustawę „O indeksowaniu kar i opłat, przewidzianych w kodeksach Republiki Litewskiej”.

(ELTA)

Jak już informowaliśmy, na środe zapowiedziano ciąg dalszy, dyskusji na temat rozpisania wyborów do wileńskiej i sołecznickiej rad rejonowych. Do parlamentu w tym dniu przybyli pełnomocnicy rządu na rejon wileński i sołeczniczki — A. Merkys i A. Eigridas, przedstawiciele Państwowej Komisji Problemów Regionalnych. Wśród deputowanych rozpowszechniono



W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

pismo A. Eigridas, w którym nie zgadza się on ze stwierdzeniem A. Zalysa i Frakcji Centrum, iż wyborów chcą sami mieszkańcy tych rejonów.

Cały dzień poświęcono praktycznie omawianiu sytuacji, jaka się złożyła w rządzie. Tym razem o godz. 17 starosta Rady Najwyższej E. Gentvilas zapewnił mi, że po wyterpaciu tego punktu porządku dziennego, deputowani mają przystąpić do kwestii wyborów na Wileńszczyźnie. Co prawda, te zamiary nie zostały zrealizowane.

Jadwiga BIELAWSKA

## „LIETUVOS AIDAS” — NIEZALEŻNA GAZETA

Gazeta państwowa „Lietuvos aidas” stała się niezależną. Prezydium Rady Najwyższej na swym posiedzeniu zerkało się praw zażyłciela tej gazety i przekazało je redakcji dziennika.

(ELTA)

## Spotkania W. Landsbergisa z S. Szuskiewiczem

Wczoraj rano z Białorusi powrócił przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wjautas Landsbergis.

Przewódca litewskiego parlamentu przeprowadził kilka dłuższych rozmów z przewodniczącym Rady Najwyższej Republiki Białoruskiej Stanisławem Szuskiewiczem. Rozmowy odbywały się w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

Przewódca parlamentów podzielili się informacjami o sytuacji w obu państwach. Wiele uwagi poświęcono rozwojowi między państwowych stosunków litewsko-białoruskich, formalnemu nawiązaniu stosunków dyplomatycznych, zawarciu umowy politycznej. Omówiono, jak przyspieszyć prace nad ustaleniem granicy państwowej

między Litwą i Białorusią. Białorusi obiecała wyznaczyć kierownika grupy delimitacyjnej, gdyż poprzedni wyjechał do Warszawy do pracy dyplomatycznej i prace nad ustaleniem granicy zostały powstrzymane.

Na spotkaniach rozpatrywano również współpracę w sferach kultury, oświaty, ochrony zdrowia.

W Gierwatach W. Landsbergis i S. Szuskiewicz spotkali się z miejscową ludnością. Oba państwa zmierzają ku temu, aby Litwini na Białorusi i Białorusini na Litwie czuli się dobrze i byli spokojni, jak i przedstawiciele innych narodów — odnotowano na spotkaniu.

(ELTA)

## Rząd należy formować ustawowo

Kwestie formowania nowego rządu mają być rozstrzygnięte w duchu Konstytucji i ustawy rządowej — oświadczył korespondentowi ELTA przedstawiciel koalicji Sajudis „Za demokratyczną Litwę”, wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Czesław Stankiewicz. Uczestniczył on wczoraj rano w naradzie koalicji Sajudis.

Nasze stanowisko jest takie: należy złożyć rządowi pełnienie obowiązków, przewodniczący Rady Najwyższej, zgodnie z założeniami Konstytucji ma przystąpić do konsultacji w sprawie sformowania nowego rządu. Stanowisko to potwierdza również przed-

stawiony projekt uchwały Rady Najwyższej. Wszystkie inne próby zgłaszania kandydatów na szefa rządu nie są zgodne z prawem, nie powinny być omawiane i przyjmowane — powiedział przedstawiciel koalicji Sajudis „Za demokratyczną Litwą”.

Cz. Stankiewicz odnotował, że w rozstrzygnięciu tego problemu liczy na konstruktywną współpracę dzisiejszej większości. Utworzony rząd litewski ma być zdolny do pracy, aktywny, aby mógł stabilnie pracować w tak trudnym dla Litwy okresie.

(ELTA)

## Posiedzenie rządu odroczone

O dzień odroczone posiedzenie rządu, które miało się odbyć 15 lipca w godzinach popołudniowych. Zakomunikował o tym zgromadzonemu już członkom rządu, zaproszonym na posiedzenie przedstawicielom ministerstw, departamentów i resortów oraz dziennikarzom wicepremier A. Dobrawolskas. Sekretarz rządu K. Czilinskas

powiedział kor. ELTA, że przed rozpoczęciem posiedzenia spodziewano się decyzji Rady Najwyższej w sprawie pełnomocnictwa rządu. Gdy nie dotrze do niej, posiedzenie odroczone.

G. Wagneris pracuje w gmachu rządu. 16 lipca przewidziano na jego konferencja prasowa.

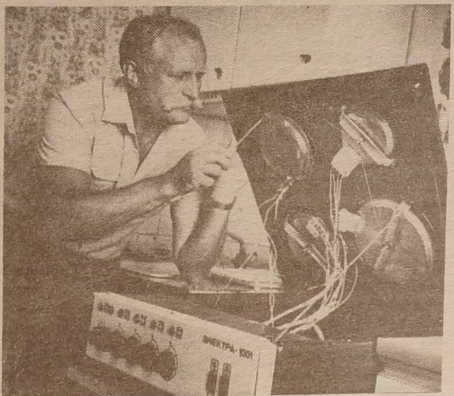
## Naprawiają kuchenki elektryczne

Spółka „Evak” powstała w 1987 roku i przebyła całą ciernistą drogę od niewielkiej spółdzielni do znanej i szanowanej na Litwie firmy. Spółka obsługuje i naprawia kuchenki elektryczne. Na czele firmy stoi Marian Labacziuskas. Z wykształcenia inżynier-mechanik, 20 lat pracował jako narządziowiec w „Plas”, w ostatnim roku przed założeniem spółdzielni był mistrzem w służbie awaryjnej gospodarki komunalnej Wileńskie-

go Miejskiego Komitetu Wykonawczego. Właśnie wtedy powstał pomysł, aby stworzyć konkurencję dla struktury państwowej. Dopiąć tego można było jedynym sposobem — zdobywając zaufanie ludności. W ciągu 5 lat Marian i jego koledzy osiągnęli wiele.

Firma „Evak” zatrudniając zaledwie 10 osób w roku ubiegłym na podstawie umów obsługiwała w Wilnie blisko 75 proc. wszystkich kuchenek elektrycz-

nych. Styl pracy firmy — to uprzejmość i wysoka jakość obsługi, niezawodne gwarancje. „Evak” oferuje ponad 50 pozycji części zamiennych. Do kuchenek praktycznie jest wszystko. W tym celu trzeba było jeździć po sąsiednich republikach. Można też kupić kuchenki w całości. Instalacja z dostawą i instruktażem kosztuje klienta 10,5 tys. rubli. Przy czym może on mieszkać w dowolnej miejscowości Litwy lub za jej granicami. Firma dokonuje remontu kapitalnego kuchenek, po którym wyglądają one lepiej niż z taśmy fabrycznej. Jeszcze jedna usługą jest modernizacja 4-fajerkowych kuchenek — instalowanie ekspresowej fajerki o mniejszej mocy, ale która rozgrzewa się do stanu roboczego pięciokrotnie prędzej od zwyczajnej, co daje wielką oszczędność energii elektrycznej. Taką wymiana kosztuje 1700 rubli. Na życzenie mieszkańców firma może zainstalować niewielką kuchenkę z jedną fajerką ekspresową. Koszt tej usługi wynosi 700 rubli. Można też zwyczajnie kupić fajerkę. Cena najniższej (z akcją) wynosi 250 rubli, natomiast



średniej — 320 rubli. Mówiąc nawiasem, wszystkie wyszczególnione ceny są najniższe na Litwie. Dlaczego? Części zamienne kupowano na zapas jeszcze po niskich cenach. Dla czytelników naszej gazety, mających kuchenki elektryczne i zainteresowanych skontaktowaniem się z firmą „Evak”, podajemy telefon M. Labacziuskasa w Wilnie: 46-

92-51 i numer dyspozytora: 45-48-73.

N. KOWALSKI

NA ZDJĘCIACH: M. Labacziuskas naprawia kuchenkę elektryczną; jedno z pomniejszych magazynowych firm, gdzie każdy chętny może wybrać kuchenkę według gustu.

Fot. W. Zarnostekow



UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O przedłużeniu ważności uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej „O przekształceniu podatku obrotowego w opłatę akcyzy ogólnej”

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanowiła: Przedłużyć do 31 grudnia 1992 r. ważność punktów 1, 3 i 4 uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 10 grudnia 1991 r. „O przekształceniu podatku obrotowego w opłatę akcyzy ogólnej” (Dziennik Ustaw, 1991, nr 36—983).

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas LANDSBERGIS

Wilno, 30 czerwca 1992 r.

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O KREDYCIE KOMERCYJNYM I OBROTCIE WEKSLI

W związku z powstaniem prywatnego sektora gospodarki, trwaniem prywatyzacji majątku państwowego, rozwijaniem się zasady działalności komercyjnej podmiotów gospodarczych, Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanowiła:

1. Zezwolić państwowym, państwowo-akcyjnym, prywatnym przedsiębiorstwom i organizacjom oraz spółkom sprzedawać sobie towary na kredyt — udzielać kredytu komercyjnego z wystawianiem weksli.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas LANDSBERGIS

Wilno, 30 czerwca 1992 r.

Wakacyjna przygoda w Macierzy

Już od kilku lat uczniowie szkół polskich Wileńszczyzny mają możliwość kilka letnich tygodni spędzić w gościnnej Polsce. W ciągu tego czasu tysiące dzieci oświadczyło troskę, opiekę i wspaniałych ludzi z Macierzy. Miało możliwość poznać Kraj, jego historię, kulturę, znaleźć przyjaciół i swą mowę ojczyzną poznać w całej krasie.

Tego lata te setki dzieci Wileńszczyzny czekały z niecierpliwością na przygodę wakacyjną w Macierzy. Tegoroczna oferta okazała się skromniejsza w porównaniu z minionymi wakacjami (każdy z nas rozumie, że trudności gospodarcze, ekonomiczne, tak rozszerzona pomoc na Wschód dla rodaków jest tego skutkiem). Jednak dzięki ludziom, którzy o nas pamiętają, wakacje dla kilku setek dzieci zostały zapewnione. Fundatorami turnusów są Ministerstwo Edukacji Narodowej (twa część ofert — 440), Wspólnota Polska oraz Stowarzyszenie Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Poza tym dzieci na kolonie zaprosiły poszczególne stowarzyszenia, fundacje, jak m.in. Środowiskowe Ognisko Wychowawcze w Warszawie, które ufundowało 20 miejsc dla dzieci ze szkoły-internatu w Podbrodziu.

Tego roku dzieci nasze pojechały do Konina, Drewnicy, Gorzowa Wielkopolskiego, Choszczyna, Stargardu Szczecińskiego, Świnoujścia i Tucholi. Wspólnota Polska ufundowała tego roku 70 miejsc dla młodych artystów z Butrymań i Solecznik (dzieci w wieku 11 — 15) w Supraślu. Jest to nowa forma i chyba udana. Z kolei Stowarzyszenie Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej dla 24 uczniów szkoły w Wersce zaproponowało odpoczynek w Świdnie, zaś ZG ZPL zapewnił dzieciom darmowy transport.

Tego roku właśnie najwięcej obaw u organizatorów kolonii (w swej pieczy miała je też tego roku Polska Macierz Szkolna na Litwie) budził transport, a właściwie jego cena. No i okazało się, że przy dobrej woli i czynnym udziale wielu osób, można tak doskonale wszystkim

zarządzić. Otóż dzięki czynnemu udziałowi konsula Konsulatu Generalnego RP w Wilnie, pana Henryka Stawryży dzieci udające się na kolonie mogły przekroczyć granicę przez punkt graniczny w Kalwarii. Celnicy i wopisci zarówno litewscy, jak i polscy okazali się wyrozumiali i przyjaźnie usposobieni względem dzieci. Chciałoby się wierzyć, że już wkrótce uda się nam właśnie tak rozwiązywać nasze wspólne sprawy.

Pierwszy zastęp dzieci — 280, przekroczył granicę w Kalwarii 4 lipca. Następna grupa przekroczyła ją 7 lipca, a jeszcze przez ten punkt graniczny dzieci pojadą 23 lipca br. Trzeba zaznaczyć, że opłata kolonii jest raczej symboliczna (np. 60 rb.), wydatki na transport też okazały się przystępne, bowiem dzieci płaciły tylko za przejazd do granicy. Tam, za miedzą, czekały na nie już polskie autokary. Należą się też podziękowania ZG ZPL, innym organizacjom za udostępnienie swych autokarów. Praca, dobra wola i miłość do dzieci wielu, wielu ludzi sprawiły, że kilka tygodni na gościnnej polskiej ziemi dzieci i tego lata będą mogły spędzić bez większych trudności.

Dziękując ludziom z Macierzy za te turnusy wakacyjne, chcielibyśmy podkreślić, iż dziś często atakowane przez różnorodnych „działaczy” wyjazdy dzieci z polskich szkół do RP, są praktycznie jedyną szansą dla wielu dzieci spędzenia kilku tygodni na obozach — tak jak to dzieci najbardziej lubią. Niestety, tu w republice takiej możliwości nie mają. Dany istniejące obrazy zlikwidowano, a nowe jeszcze nie powstały. Te — istniejące — to znikoma ilość i w żadnym wypadku nie obejmą wszystkich chętnych. Dzięki trosce Rzeczpospolitej, ludzi o wspaniałych sercach, dzieci z Wileńszczyzny mają tę swoją wakacyjną przygodę. Mogą zobaczyć morze i góry, poznać nowe miasto, ludzi, doskonale zjeść wakacyjną kąpiel, kulturę. Po prostu zdrowo i wesoło spędzić część wakacji. Za co serdecznie dziękują wszystkim ludziom tu, w Wilnie i w Macierzy.

Jenina LISIEWICZ



EKSPERCI NATO W RYDZE

RYGA, 14 lipca (Baltija—ELTA). Do Rygi przybyła grupa ekspertów NATO. Spotkają się oni ze specjalistami Ministerstwa Obrony, podzieliła się doświadczeniem, jak opracować zasady obrony, sporządzić budżet, zorganizować oświatę i szkolenie bojowe. Udzieli się też pomocy praktycznej w opanowaniu uregny, zorganizowaniu kontroli strefy gospodarczej, rozstrzygnięciu problemów inżynieryjno - technicznych. Eksperti NATO zabawią w republice do 17 lipca.

UCHWAŁA RZĄDU MOLDOWY

KISZYŃOWI, 14 lipca (Moldova-Press—ELTA). Rząd Moldowy powziął uchwałę w sprawie opieki lekarskiej i pomocy socjalnej obywatelom, rannym w obronie integralności terytorialnej Republiki Moldowy. Dokument ten dotyczy zarówno wojskowych z MSW, armii narodowej oraz formacji bezpieczeństwa narodowego, jak też ochotników spośród ludności cywilnej.

PAPIEŻA Poddano OPERACJI

RYM (ITAR—TASS—ELTA). 15 lipca rano papież Jan Paweł II został zoperowany w rzymskim szpitalu „Gemelli”. Jak poinformowała agencja ANSA, powołując się na lekarzy, usunęto mu niezłośliwy nowotwór jelit.

ARESztOWANO CZŁONKA RZĄDU BULGARII

SOFIA, 14 lipca (ITAR—TASS—ELTA). W Sofii aresztowano jeszcze jednego członka byłego kierownictwa partyjnego i państwowego Bułgarii. Był sekretarz KC Komunistycznej partii Bułgarii Griszta Filipow oskarżony został o „przywłaszczenie środków służbowych” na wielką skalę. Chodzi o to, że w latach 1986—1989 kierownictwo BPK przełaziło kilka milionów dolarów na partię i ruchy komunistów za granicą.

Z Mińska bliżej do Warszawy

Na tle ogólnego załamania handlu z republikami b. ZSRR, obroty Polski z Białorusią wzięły rosna.

Polska jest obecnie — poza republikami b. ZSRR: Rosją i Ukrainą — największym partnerem handlowym Białorusi. W 1991 roku ponad 20 proc. eksportu białoruskiego trafiło do naszego kraju. Równocześnie w bilansie importowym Białorusi przyrósł z Polski stanowią prawie 22 proc. Pod względem wielkości kapitału, zaangażowanego w tworzenie wspólnych przedsiębiorstw oraz ze względu na ich liczbę Polska także zajmuje pierwsze miejsce.

Według stanu na 31 grudnia ub. r. spośród 283 mieszanych przedsiębiorstw, działających w Republice Białorusi — 107 było przedsiębiorstwami polsko - białoruskimi. Według informacji udzielonych PAP przez przedstawiciela handlowego Republiki Białorusi w Polsce, Nikołaja Pietruszkiewicza (dane za rok 1991), obroty handlowe Polski z Białorusią wzrosły od 1990 roku o ok. 20 proc. Jest to ewenementem na tle ogólnego załamania handlu z republikami b. ZSRR, gdzie spadek obrotów wyniósł ok. 70 proc.

M. PANICZ — PREMIEREM JUGOSŁAWII  
BELGRAD, 14 lipca (Reuter—ELTA). Parlament federalny w Belgradzie pierwszym premierem nowej Jugosławii mianował Milana Panića. M. Panić urodzony w Jugosławii, przedsiębiorca kwitnącej Kalifornii, stanowisko to objął głosząc 99 deputowanych przeciwko 33.

KOMENTARZE PRZEDSTAWICIELA MSZ ROSJI

MOSKWA, 14 lipca (ITAR—TASS—ELTA). Konflikty między zbrojnymi formacjami Estonii a wojskowymi rosyjskimi w granice rzeczy związane są z brakiem postępu w rozmowach na temat wycofania wojsk b. ZSRR z terytorium Estonii. Oświadczył

to na briefingu dyrektor Departamentu Informacji i Prasy MSZ Rosji S. Jastrzembki. Dodał on, że należy spróbować harmonizacji wycofania wojsk w jego „wskół obecności wojsk na terytorium państw bałtyckich”.

GAMSACHURDIJA WYBIERA SIĘ DO FINLANDII

HELSINKI, 14 lipca (Reuter—ELTA). Przedstawiciel łożarzystwa Finlandia — Grzja poinformował, że zwolnienicy obalonego prezydenta Gruzji Zwiada Gamsachurdia wrócili się do prezydenta Rosji Borysa Jelcyna z prośbą o zezwolenie byłemu prezydentowi Gruzji na przedł do Finlandii przez przestrzeń powietrzną Rosji.

Czeczenni, nie może lecieć nad terytorium Rosji gdyż funkcjonalizuje rosyjski kierujący lotami odmawiają udzielenia niezbędnej informacji.

Zwolnienicy Gamsachurdia zaprosili go do złożenia wizyty w Finlandii w dniach 9—10 lipca, gdy się odbywał spotkanie na szczycie KBWE (Gruzję reprezentował E. Szwarzmadze) Wtedy też rząd Finlandii nie dał wizy wizdowej wskazując, że będzie on mógł odwiedzić ten kraj później.

WYBUCH WULKANU PINATUBA

MANILA, 14 lipca (AFP—ELTA). Po 13-miesięcznej przerwie w centralnym rejonie Luzon-

skim na północ od stolicy Filipin ponownie wybuchł wulkan Pinatuba.

NA 1 LIPCA W ESTONII BYŁO 5.635 BEZROBOTNYCH

TALLIN (ETA—ELTA). Na dzień 1 lipca w Estonii zarejestrowano 5635 bezrobotnych. Najwięcej jest ich w Narwie — 1.367.

cy Matis Karu, wszyscy bezrobotni otrzymują zasiłek — 160 koron miesięcznie.

W porównaniu z poprzednim miesiącem liczba bezrobotnych wzrosła o 19,1 proc.

KONFISKATA 813 KG NARKOTYKÓW

NIKOZJA, 14 lipca (Reuter—ELTA). Irańska agencja IRNA poinformowała, że policja irańska w dwóch prowincjach na południowym wschodzie kraju skonfiskowała 813 kg opium.

W toku operacji zatrzymano 86 przemytników. Przez prowincje te, min. Białystan, prowadzi wielki szlak narkotykowy z Afganistanu do Europy.

POMNIK MAO TSE-TUNGOWI

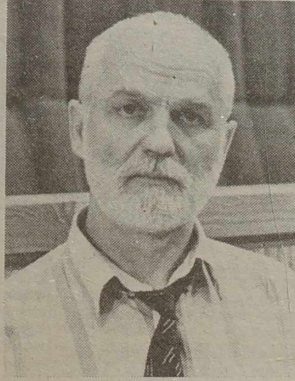
HONGKONG, 13 lipca (AFP—ELTA). Z Chin się donosi, że po raz pierwszy od „rewolucji kulturnej” (1966—76) w uzdrowisku Beldah, w którym w tym miesiącu ma się odbyć doroczne spotkanie kierownictwa chińskiego, wzniesiono pomnik Mao Tse-tungowi.

Agencja „Hong-Kong China News Service” informuje, że pomnik Mao powstał na wzgórzu parkowym, z którego widoczna jest cała zatoka Beldah. Na pomniku wykuto epitafium — wiersz, który napisał tu sam Mao w 1954 r.

umowę o współpracy w dziedzinie rolnictwa i przemysłu tygodniowego, a w pierwszym tygodniu lutego br. — podobną umowę dotyczącą transportu i komunikacji. Z inicjatywy strony polskiej 29 listopada ub. roku rozpoczęły się — znajdujące — obecnie w końcowej fazie — rozmowy o utworzeniu Polsko - Białoruskiego Banku Komercyjnego. Przygotowywane są również umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania i o tranzycie osób i towarów. Ponadto w trakcie opracowania znajdują się umowy dotyczące regulacji sytuacji granicy, rozwoju wymiany przygranicznej oraz szereg innych umów międzyresortowych. Polska i Białoruś rozważają także możliwość utworzenia strefy wolnego handlu w rejonie Werspola. Byłaby ona uzupełnieniem strefy wolnego handlu na północ od Brzeźcia, o której w tym momencie zdecydowała już Rada Ministrów Republiki Białorusi. Poza tym planuje się rozszerzenie działalności istniejącej już Polsko - Białoruskiej Izby Handlowo - Przemysłowej „Nowa Europa”

# „Będziemy narodem wyborców i wybieranych”

Rozmowa z Jurgisem JURGELISEM, deputowanym do Rady Najwyższej RL, przewodniczącym stałej komisji parlamentarnej praw obywatelskich i spraw narodowości



— Wkrótce upłynie termin bezpośredniego zarządzania podwileńskimi rejonami. Mimo to, komisja ds. zbadania antykonstytucyjnej działalności wileńskiej, sołectwicznej i in. rad, której Pan jest członkiem, wciąż nie może się określić co do daty przeprowadzenia wyborów do rozwiązanych rad...

— Uważam, że rozwiązanie tych rad było sprawą polityczną, a nie narodowościową. Powzięły one wówczas antykonstytucyjne decyzje. Sądzę, że „grała” tu Moskwa. Sytuacja całkiem zmieniła się po puczu. Korzenie, które uwarunkowały antypaństwową działalność tych rad, były podcięte. Mieszkańcy tych rejonów przyjęli obywatelstwo Republiki Litewskiej. Dlatego uważam, że wybory muszą być rozpisane jak najszybciej. Zaznaczę, że część deputowanych sądzi, że nie należy spieszyć. Motywują to tym, że w podwileńskich rejonach muszą nastąpić zmiany socjalne, prywatyzacja, w toku których zmniejszy się wpływ byłych przewodniczących kołchozów i działaczy KPZR. Możliwe częściowo jest w tym racja. Chociaż np. powoływanie się na prace połowe nie można traktować jako poważnego argumentu. Nigdy się one nie skończą, jak u Donelaitisa w „Roku”. Podjąć decyzję o terminie wyborów należało też z powodu szerokiego politycznego wydzwieknięcia, jaki uzyskała ta sprawa na Litwie, w Europie i nawet na świecie. Goszcząc w Kanadzie, podczas dyskusji w parlamencie pytano mnie: dla-

go u was rozwiązano rady? Trzeba wyjaśnić i, niestety, niekiedy brakuje argumentów...

— Kiedy, Pana zdaniem, mogłyby się odbyć wybory na Wileńszczyźnie?

— Dostosowałbym się do propozycji Polskiej Frakcji. Deputowani, reprezentujący ten region, znają przecież nastroje mieszkańców, wyrażają je. Sądzę, że gdy rozwiązywano te rady, nikt z deputowanych nie myślał, że będzie to trwało rok. Sądziliśmy, że na mniejszy okres. Niemniej minął rok. Przedłużenie okresu bezpośredniego zarządzania na dłużej nie będzie miało dobrego echa. Przynajmniej ja tak uważam. Wybierzmy te rady! Gdyby podjęty antykonstytucyjne decyzje, to ponownie rozwiążmy je. Sądzę, że z Polakami mieszkającymi na Litwie należało porozumiewać się drogą pokojową, a nie stosując dyktat odgórny.

— Pan kieruje stałą parlamentarną komisją spraw obywatelskich i spraw narodowości. Przepuszczam, że otrzymał niełatwą „spuściznę” po Czepaillisie czyli agencie „Juozaste”, który dobrze „popracował” w tej dziedzinie. Z tej racji przejmując kierownictwo należało widocznie zlustrować niektóre poprzednie ustalenia. Co mianowicie udało się zrobić komisji w dziedzinie spraw narodowościowych?

— Przyznam, że kardynał nie jakichś ustaleń nie zmienialiśmy. Nawet zastanawiam się, czy np. Polska Frakcja wysunęła nam jakieś takie propozycje? Natomiast prob-

lemów do rozwiązania wciąż nie brakuje. Przytoczę chociażby kwestię transmisji programu Litwy Wschodniej, która „wkradła się” na fale Polskiej Telewizji. Zaproponowaliśmy kierownictwu naszej telewizji uzgodnić interesy wszystkich zainteresowanych stron.

— Problem dekomunizacji, dekahegizacji jest aktualny nie tylko dla Wileńszczyzny, lecz przede wszystkim dla całej Litwy. Jak, Pana zdaniem, jako członka komisji ds. zbadania działalności KGB na Litwie, można rozstrzygnąć to przed wyborami do sejmiku i rad podwileńskich?

— Jeśli chodzi o to, co nazywamy dekahegizacją, nie mamy ustawy, reglamentującej sposób postępowania z byłymi agentami KGB, aby był zapewniony interes państwa, nie byli oni wykorzystywani i szantażowani przez służby bezpieczeństwa, w tym rosyjskie. Musimy zagwarantować prawa tych ludzi mimo to, że byli agentami. Sądzę, że na Litwie ludzi związanych z „bezpieką” było wielu w różnych warstwach społeczeństwa, w tym wśród duchowieństwa, zesłańców, więźniów politycznych, komunistów i bezpartyjnych, nauczycieli i nie tylko. Odważyłbym się nawet powiedzieć, że liczą się oni nie dziesiątkami tysięcy, lecz większymi liczbami. Dlatego problem jest bardzo głęboki i szeroki. Trzeba przyznać i to, że stosując jakieś surowe sankcje, praktycznie nie będziemy posiadali tyle dokumentów, ile jest niezbędne, a-

by udowodnić, że człowiek naprawdę współpracował ze służbą specjalną. Sądzę, że obecna dekahegizacja, która odbywa się chaotycznie, drogą rozpowszechniania wątpliwych dokumentów, jest nieprawna i niedopuszczalna. Trzeba konkretnej ustawy. Uważam, że najlepszą drogą jest umożliwienie byłym kagebiptom przyznać się w odpowiednich organach gwarantując im całkowitą tajemnicę. Nawet zapewnić im obronę, gdyby byli szantażowani. Sądzę, że należy ograniczyć możliwość pełnienia obowiązków byłym kagebiptom na najwyższym szczeblu. Np. były agent nie może być, powiedzmy, premierem, wicepremierem, czy ministrem. Oczywiście, może zajmować inne stanowiska, jeśli nie popełnił przestępstwa.

Jeśli chodzi o desowietyzację, to nasze społeczeństwo jest podzielone na trzy warstwy. 33 proc. mieszkańców opowiada się za desowietyzacją, 33 — przeciwko, tyleż nie ma określonego zdania. Ten stosunek prawie się nie zmienia. Co prawda, zauważa się niewielką tendencję do wzrostu liczby przeciwników ustawy o desowietyzacji. Wywołana jest tym, że ludziom już się sprzykrzyły kłótnie na ten temat w parlamencie. Chodzi jednak, moim zdaniem, o treść tej ustawy. Jeśli będziemy traktować desowietyzację jako środek unicestwienia politycznych konkurentów w przyszłej walce o władzę — ja takiej desowietyzacji nie uznaję. W ogóle osobiście nie jestem za taką ustawą. Przecież wszyscy żyliśmy w takim ustroju, gdzie wszyscy byliśmy mniej czy więcej sowietyzowani. Nawet ci, którzy dziś głośno wypowiadają się za desowietyzacją, wyrażają to starymi chwytami...

— Jak Pan ocenia zarzuty pod adresem komisji ds. zbadania działalności KGB na Litwie?

— Chciałbym, aby jej zadania traktowano w szerszym pojęciu. To nie tylko wyłanianie agencików i ich publiczne odsłonięcie. Uważam, że należy zbadać wpływ KGB na różnorodne socjalne warstwy społeczeństwa, świadomość ludzi, organy władzy,

organizowanie wrogich akcji itd. Należałoby wówczas inaczej organizować pracę naszej komisji, angażując naukowo-badawcze placówki. Teraz zaś, jak mówiliśmy, wyłaniamy agentów, z powodu braku zaufania nie włączając do tego nawet prokuratury.

— Parlament wkrótce uda się do Pa ul. Jakie ustawy, Pana zdaniem, mogłyby jeszcze powstać?

— Sytuację, jaką zaistniała w parlamencie, traktuję jako sztuczną. Uważam, że ta Rada Najwyższa mogła jeszcze pracować. Kryzysowy stan się wytworzył w dążeniu do władzy. Kiedy referendum w sprawie urzędu prezydenta przegrało, jego inicjatorzy zrozumieli, że ta Rada Najwyższa nie da im władzy. Wówczas postanowili rozwiązać ją. Aby rozwiązać — trzeba skompromitować, aby skompromitować, trzeba pokazać, że nic nie robi, aby to osiągnąć — trzeba wejść z sali i posiedzieć na balkonie, aby powiedzieć, że ten parlament nie nie robi... Takie skompromitowanie parlamentu traktuję jako nieprzemyślane, chociażby dlatego, że ta RN wieła mogła jeszcze zrobić. W ogóle sądzę, że prace parlamentu należy mierzyc nie na dni, lecz, jeśli chcemy go przed terminem rozwiązać, konkretną pracą. Sądzę, że moglibyśmy jeszcze uchwalić konstytucję, pomyśleć o Sądzie Konstytucyjnym. Datę wyborów Sejmiku wysunęliśmy ponad wszystko. To tak jakby od jej ustalenia susza się skończy i trawa zazieleni się... Mieszkańcy Litwy brali udział w jednym referendum, w drugim, teraz czekają ich wybory do Sejmu. Słowem, może zapanować rozgardiasz w społeczeństwie. Będziemy narodem wyborców i wybieranych, czyli wszyscy będą politykować.

Zanim pojedziemy na urlop, musimy zatroszczyć się o przewyżczenie skutków suszy.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała  
Jadwiga BIELAWSKA

Fot. W. Charlin

## Brak zaradności czy odrobiny dobrej chęci?

Wielokrotnie pisaliśmy, że reforma rolna przebiega z oporem. Niestety, poprawy nie widać. Na razie nie wiadomo, kiedy pretendenci do ziemi, nawet ci, którzy mają niezbędne dokumenty, będą mogli wbić kolki na granicy długo oczekiwanego nadziału ziemi. Szczególnie dotyczy to rejonów Wileńszczyzny.

Przed wojną w Święcianach mieszkał notariusz Zygmunt Mrozowski. Jego podpis i pieczęć są pod licznymi aktami kupna, dokumentami spadkowymi i innymi uprawniającymi do dziedziczenia nieruchomości. Obecnie są to podstawowe dokumenty. Jeżeli spadkobiercy posiadają je, to nie muszą się zwracać do archiwów, wprost zasypanych podaniami czy szukając świadków. Wydawałoby się, że właściciele takich dokumentów — to szczęściarze.

W rzeczywistości jednak tak nie jest. I oto dlaczego. Dokumenty są sporządzone w języku polskim. To powoduje, że mitręją.

Początkowo, gdy reprivatyzacja dopiero się zaczynała, dokumenty te przyjmowano bez przekładu na język państwowy. Trzeba było tylko zrobić kopie. Wraz z innymi spinano je do teczek i składano w szufladach biurkowych. Proces przyjmowania dokumentów trwał do końca maja br. Potem, gdy sięgnięto po dokumenty, czytano je i nic nie rozumiano, jako że w służbach reformy rolnej tylko nieliczni znają polski. Wtedy zapadała decyzja: trzeba zrobić przekład. W gazecie rejonowej „Gwiazda” z 27 czerwca br. ukazała się informacja, że obywatele pretendujący na ziemię pozostawioną w spadku i posiadający dokumenty sporza-

dzone do 1940 roku, powinni, zgodnie z decyzją rządu, przetłumaczyć je z języka polskiego na litewski. Gdzie i jak to zrobić w ogłoszeniu nie informowano.

Oczywiście, łatwiej byłoby od razu podczas przyjmowania dokumentów wyjaśnić ludziom, czego się od nich żąda. Jednak skoro nie zadano o to, należałoby zatroszczyć się przynajmniej o ułatwienie tłumaczenia, a nie stwarzać problemu.

Ludzie jadą do Wilna, szukają firm, biur, które mogłyby przetłumaczyć. A tu zdzierają z człowieka skórkę. Na przykład, niecałe osiem stron maszynopisu kosztuje ponad 500 rubli. Dodacie do tego koszt podróży ze Święcian do Wilna. A jeżeli przekład nie zrobiono na ustalony dzień, to trzeba przyjechać jeszcze raz. Koszt spo-

ządzenia jednego tylko dokumentu wynosi blisko tysiąc rubli.

Traci się pieniądze, czas. Pretendenci zaś na ziemię to przeważnie ludzie w starszym wieku, emeryci. Dla nich wyjazd z domu i odnalezienie w stolicy właściwego biura jest niełatwym zadaniem. Tak więc z braku zaradności organów rządowych komplikują się, zdawałoby się, prosta sprawa. Są to, niestety, nie pojedyncze przypadki.

Kierownik komisji reformy rolnej gminy święciańskiej Tadeusz Jurkowlaniec mówi:

— W gminie takich właścicieli dokumentów jest ponad 200. Podobna sytuacja zaistniała nie tylko w gminach rejonu święciańskiego. Interesanci jadą do Wilna, wydają pieniądze w nowo powstałych biurokratycznych

biurach. Czyżby na miejscu, w Święcianach nie ma człowieka, który potrafiłby dokonać przekładu? Mogłoby urzędować w wydziale rolnym lub prawnym rejonu. Wtedy nie trzeba byłoby zwracać byłemu właścicielowi dokumentów, które nie wiadomo kiedy i gdzie przetłumaczy, można byłoby bez zwłoki zalać w to miejsce. I na miejscu się rozliczać. A pieniądze wylaniano, lecz przeznaczano na latanie dziur w budżecie rejonu. Ludzie przy tym nie musieliby tracić czasu, nerwów. Kierownicy rejonów Wileńszczyzny musieliby się nad tym zastanowić. Im szybciej, tym lepiej.

Reforma rolna jest rzeczą nową. I szkoda, że podobnie jak w niezbyt odległych czasach, papier znów gorąco nad człowiekiem. A przecież zdrowy rozsądek wymaga, by było odwrotnie.

Nikołaj NIEZAMOW



## Pytacie — odpowiadamy

TELEFON NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

Czasami człowieka ogarnia szewska pasja z powodu bezradności. Zachorował dziecko, musiałam więc pnieć zadzwonić po lekarza. A ponieważ telefonu w domu nie mam, pobiegłam do automatu. Ale prawie całą ulicę Architektu (Lazdyna) prześlazłam i bez skutku. Telefony były albo nieczynne, albo zdejmowane do szczeru. Jedyne przy sklepie „Papartis” telefon był czynny, ale już od razu „zjadł” mi kopiejkę. Prosiłam w sklepie, w garmazerii, nikt kopiejek nie miał. Z tym wróciłam do domu. Dobrze, że sąsiadka była tak uprzejma i pozwoliła mi skorzystać ze swego telefonu...

Anna GRADOWSKA

W podobnej sytuacji ostatnio dość często się znajdujemy, bo telefony zepsute lub nie ma tych 15 kop. Kliemy wówczas na czym świat stoi chuliganów, nowe porządki i wściekli pieszku lub autobusem udajemy się tam, dokąd chcieliśmy się dodzwonić. A więc jeszcze jeden, kolejny problem wśród wielu innych tak nurtujących nas na co dzień. Mijamy jednak nadzieję, bo zgodnie z ostatnio podjętą przez rząd uchwałą „O rozliczeniach z ludnością”, jeden z punktów głosi, że Ministerstwo Łączności w trybie pilnym ma wprowadzić do obiegu żetony, by zapewnić normalne funkcjonowanie telefonicznych automatów. Kiedy więc już będziemy mogli z nich korzystać?

Jak poinformowano nas ostatnio w Centrali Telefonicznej, żetony do automatów międzymiastowych są już i obecnie trwają prace nad dostosowaniem aparatów do ich użycia. Niedługo zostaną one zakończone. Żetony naj-

prawdopodobniej będą sprzedawane w urzędach pocztowych, gdyż większość aparatów do rozmów międzymiastowych jest właśnie tak ułożona. Co dotyczy ceny, to 1 żeton za rozmowę międzymiastową będzie kosztował 4 rb. (za 3 min. 12 sek), w miastach — 1 rb.

Czekaliśmy więc tyle, oczekajmy nieco jeszcze. Łudzimy się nadzieją, że przy tej sposobności zostaną również zreperowane wszystkie automaty telefoniczne w mieście.

I JESZCZE O CZEKACH INWESTYCYJNYCH

Słyszałem, że obywatele, którzy dotąd nie otworzyli konta inwestycyjnego, mogą to w pilnym trybie załatwić. Pytałem w kasie oszczędnościowej, nie mogli mi jednak tego jednoznacznie wytłumaczyć. Sprawa ła mnie dotyczy, bo jestem jednym z tych spóźnialskich.

Antoni MORAWSKI

Ponieważ takich osób jest jeszcze dużo, rząd postanowił przedłużyć termin zakładania konta inwestycyjnych. Trzeba tylko zaznaczyć, że po upływie uprzednio wyznaczonego terminu, nadal mieli prawo otwierać konta inwestycyjne zesłancy, więźniowie polityczni i osoby obłożone chore, innym natomiast odmawiano kategorii. Teraz natomiast wielu z nas może powrócić do kwestii i nie napotka odmowy. Jest jednak w tym pewne ale. O toż, ci, którzy zaświadczenia ze starostwa otrzymali do 1 czerwca br. powinni byli założyć konta do 30 czerwca br. Ci natomiast, którzy takie zaświadczenie otrzymali po 1 czerwca br. otrzymają do

1 września powinni otworzyć konta inwestycyjne w ciągu 15 dni. Późniejsze zaświadczenia otrzymywane ze starostwa nie będą ważne.

Ale ten raz, ostatni widocznie, nie zaprzepaśmy szansy, tym bardziej, że koleje w kasach oszczędnościowych prawie nie ma.

ZA GRANICĘ Z DOWODEM LITEWSKIM

Otrzymałam niedawno nowy dowód litewski. Mam zamiar wyjechać za granicę do rodziny. Słyszałam, że właśnie z tym dowodem przed wyjazdem nie ma aż tak wielkiej młotki, jak dotąd było z radzieckim. Jakże są zmiany?

Bożena ALUSZKIEWICZ

Mając nowy dowód osobisty nie musimy przy wyjazdach każdorazowo zwracać się do wydziału spraw wewnętrznych, płacić ponad tysiąc rubli, wypełniać ankietę. Nie oznacza to bynajmniej, że już nazajutrz po otrzymaniu dowodu możemy jechać do każdego innego państwa, gdzie się nam żywnie spodoba. Potrzebna jest w dowodzie specjalna pieczęć, wskazująca na jego ważność w czasie pobytu za granicą. By załatwić ją, wилnianie powinni zwracać się do działu wiz i rejestracji Głównego Komisariatu Policji (ul. Kestuciu 9). W ekstremalnej sytuacji szybko dokończ formalności, jeśli można przy ul. Werkiu 3. Jeżeli już się znajdzie taka pieczęć w dowodzie osobistym, to jeszcze nie koniec na tym. By wyjechać za granicę, trzeba mieć zaproszenie i wizę wjazdową do państwa, do którego chcemy się udać. Na razie wizy wjazdowe są niekonieczne do byłych republik Związku Radzieckiego, byłych krajów wspólnocie socjalistycznej, a także do Singapuru i Wielkiej Brytanii. O wizę na wjazd do innych państw należy się ubiegać w ambasadach tych państw w Wilnie. Jeżeli mieszczą się one w innych sąsiednich państwach, to właśnie tam. Informacji na temat ambasad w innych sąsiednich państwach można zasięgnąć w MSZ. Te natomiast osoby, które nie mają dotąd dowodów litewskich, do innych państw mogą wyjechać na paszport radziecki, ale trzeba otrzymać wizę wjazdową i każdy raz za nią płacić.

## Trudno jest zdobyć „K. W.” w Trójmieście

Droga Redakcjo „Kuriera Wileńskiego”! Oburzony jestem, nie na Was, o nie! Tylko na pocztę i to nie wiem na czym — polską, czy litewską. Ale chyba obie czorta warte, skoro mi tu w Gdyni w terminie „Kuriera Wileńskiego” nie otrzymujemy. A przecież w Międzynarodowym Klubie Książki i Prasy widzi się na segregatorze porożkielane gazety — z różnych krajów i to pachnące jeszcze drukarską farbą. Jest nawet „Krasnaja Zwiezda”, ale „Kurier Wileński”, jeśli jest, to najwcześniej z poprzedniego tygodnia. Sprzedawczynie tłumaczy, że otrzymuje przestawia „Kurier” razem z wydaniem najświeższym, ale to ostatnie zostaje wykupione „na piut”. Kładzie więc człowiek te 800 zł. i bierze wydanie z dziesięciogodniowym opóźnieniem. Muszardza po obiedzie. No i powiedzcie sami, czy nie jest to powód do oburzenia się?

Interweniowałam na pocztę, ale tam tłumaczy, że z nadejściem przesyłki od razu odstawia ją do punktów sprzedaży Trójmiasta. Trójmiasto jest duże, a ja inwalida, nie jestem w stanie szybko „obskoczyć” tych punktów, by złapać jeszcze to świeże wydanie. Stwierdzam, że Wasza gazeta tu na Wybrzeżu cieszy się dużym powodzeniem i uznaniem, może dlatego, że mieszka tu dużo wile-

niuków (ja też do nich należę). Poza tym „Kurier Wileński” jest robotny z dużym kunsztem dziennikarskim. Słowa uznania należą się Panu redaktorowi Zbigniewowi Balcewiczowi, jak i wszystkim pozostałym pracownikom redakcji „Kuriera Wileńskiego”. Sam osobiście próbowałem coś niecoś pisać, ale dwukrotnie przebyty wylew krwi do mózgu odstąpił nieco moje zapędy. Mimo to jeszcze próbowałem. Dzięki pomocy pani redaktor zabeli Greczanik-Fillipp (też wilmianki) na czolowych szpalach gdańskiego tygodnika „Solidarność” wraz z moimi zdjęciami ukazał się obszerny artykuł pt. „Człowiek, który przeżył życie”. U schyłku lata br. mam zamiar odwiedzić Wilno. Ze względu na moje kalectwo (paraliż) sam nie będę w stanie takiej podróży odbyć. Mam przydzielonego opiekuna, tzw. osobę wiodącą. Jest to bardzo uczynny młodzieniec, który wyraża chęć towarzyszenia mi w tej podróży. Tylko nie wiemy, jak to załatwić. Mam zamiar pojechać do Warszawy do Litewskiej Ambasady i tam coś porządzić. Jeżeli dane mi będzie być w Wilnie, nie omieszkać odwiedzić redakcji „K.W.”.

Do widzenia Kochani. Niech łaskawy Bóg ma Was w swej opiece.

Franciszek STANKIEWICZ

OD REDAKCJI: Dziękujemy naszemu wiernemu Czytelnikowi za mile słowa pod adresem naszego dziennika oraz zespołu redakcyjnego. Całkowicie podzielimy oburzenie Pana z powodu, wydawałoby się tak blabą sprawy, jaką jest zdobycie naszej gazety w Polsce. Niestety, to prawda, że coraz trudniej ją zdobyć, bo nikt tym się praktycznie dotychczas nie zajmuje. Na własną rękę redakcja wysłała parę tysięcy egzemplarzy do „Ruchu”, który rozprowadza je w Polsce. Wiele się mówi w Polsce o pomocy Polakom na Litwie — zajmują się tym wszyscy — od posłów na Sejm oraz senatorów począwszy i na „Wspólnocie Polskiej” oraz licznych Towarzystwach Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej kończąc. Wiele robi na tym kapitał polityczny. Niestety, kiedy dochodzi do konkretnej pomocy, to jej często brakuje. Bo czyżby nikomu nie zależało na tym, aby społeczeństwo polskie było jak najlepiej poinformowane o sytuacji Polaków na Litwie, jak i w ogóle o sąsiednim kraju, z którym przecież Polska i Polaków wiele łączy. A „Kurier Wileński” taką informację niestety nie ma co dzień.

Sądźmy, że spełnią się plany naszego Czytelnika dotyczące wizyty na Litwie oraz spotkania w redakcji „Kuriera Wileńskiego”. A może ktoś z naszych Czytelników chciałby pomóc panu Stankiewiczowi w realizacji Jego marzenia — odwiedzin ojczyzny stron. Wiemy, że takie wzruszające listy zawsze wywołują echo w sercach naszych Czytelników. Podajemy więc adres pana Franciszka dla tych, którzy będą chcieli z Nim się skontaktować. Będzie może dopomóc przynajmniej w wiedzianiu rodzimych załkątów. Franciszek Stankiewicz, 81-472 Gdynia—Redłowo, ul. Legionów 110—B m. 19, tel. d. 22-04-40.

## Jeśliś... to..!

Jeśliś człowieka kęptal,  
Niebacznym na szaleństwa chwilę;  
To raczcie go podnieść  
I nadzieję dać, miast mogiłę!

Jeśliś Bogiem pogardził,  
W rozpacz ciemnej dobie;  
To miłość ku Niemu stokrotną  
I żal głęboki roznieć w sobie!

Jeśliś siebie sprzedał,  
Taniej niż Judasz Chrystusa;  
To wróć! Oddaj świętokradczy pieniąż  
I..!

Marek Maria PASIUT OFM Cap

## LECZNICZE JARZYNY

### Cebula

Wartości odżywcze i zdrowotne cebuli są wręcz niezwykłe. Regularnie jej spożywanie sprzyja długowieczności. Składniki cebuli powodują rozszerzenie naczyń krwionośnych, zapobiegając w ten sposób sklerozie i przyczyniając się do zwiększonego wydzielenia soków trawiennych. Jest również doskonała na zmięcenie fizyczne i umysłowe, bowiem regeneruje organizm działając odkwaszająco, gdyż zawiera duże substancje o charakterze zasadowym.

Cebula posiada także własności antykrzepe, a tym samym antyzawłotowe. Badania na ten temat prowadzone już były na całym świecie, a impuls im dała medycyna ludowa. Cebula leciwo rozpuszcza fibrynę, która tworzy się podczas krzepnięcia krwi i jest bardzo niebezpieczna dla zdrowia, a szczególnie dla

ludzi, którzy prowadzą mało ruchliwy tryb życia. Dla te pory nie wiadomo, jakie składniki cebuli rozkładają fibrynę, ale że tak jest, to fakt niepodważalny.

A więc od dzisiaj niech cebula znajdzie się choć w jednym posiłku dziennie. Można ją spożywać na wiele sposobów: surową, krajaną lub tartą, trzymaną gorąco, krajaną lub tartą, z trzmiągą, kilkoma godzinami w oliwie, w sałatkach, surówkach, przekąskach, zupach, na kanapkach z masłem skropionych oliwą, pokrajaną można kilka godzin w ciepłej wodzie, z zjedzenia na czczo po skropieniu sokiem cytrynowym. Oto sposoby wykorzystania cebuli przy niektórych schorzeniach:

#### WEWNĘTRZNE

grypa i profilaktyka — wymoczyć dwie cebule w 0,5 l wody, pić po 1 szklance dziennie między posiłkami — przed snem. Czas kuracji — 15 dni.  
biegunka — pełną garść tupań gotować 10 minut w 1 litrze wody, pić stopniczo 0,5 l dziennie aż do ustąpienia biegunki, dla niemowląt przy doległościach gotować 3 cebule w 1 l wody przez

2 godziny, po przestygnięciu odcedzić i osłodzić miodem.

reumatyzm — odwar z 3 pokrojonych cebul gotować 15 minut w litrze wody, pić 2 razy dziennie rano i wieczorem.

katary pokrojona i ociekzona cebula po 24 godzinach wytwarza sycp, który należy pić kilka razy dziennie.

kamienie żółciowe — dużą cebulę pokrajaną zalać 4 lżkami oliwy, dodać 150 ml wody i 4 łyżki nie osolonego smalcu. Gotować 10 min. Pić gorąco napój wieczorem przez kilka dni.

#### ZEWNĘTRZNE

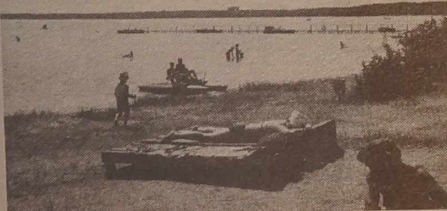
ból reumatyczny są łagodzone przez okłady z surowej utartej cebuli.

ukąszenia owadów likwidujemy przez nacieranie skóry plasterem cebuli przez 2-3 min, przedtem usuwamy żądło.

niebezpieczny nabymy kompresy z utartej cebuli i przykładamy na czelo.

odmrożenia — przykładamy kompresy z wyciśniętego soku z utartej cebuli.

Przygotowała Cz. G.



Letni weekend nad jeziorem Narocz.

Fot. J. Lewicki

# Petycja z Kazachstanu

Bagińska Mirosława, Sokolowska Franciszka, Borkowska Genowefa, Witkowska Marcelina, Godlewska Malwina, Kortańska Adela, Kuklińska Władysława, Gallcka Maria, Wysocka Zuzanna...  
 przedstawiają się po kolei i podają adresy — Zielony Gaj, Koczetaw-ska oblasť, czechalowski rejon, Kazachstan.

**Rosja.** Rosja ją kiedyś podarowała i to to może być wojna. Ja nie chce, żeby moje dzieci umierały za tę ziemię, bo ona nie jest nasza. Gdzie mamy uciekać, jeśli przyjdzie zabrać się w samych skarpetkach?

— Albo się nas wyrzekniecie, albo nas przyjmiecie. Czy Polska pomyślała o przyjęciu Polaków z Kazachstanu?

## WŁADZA O TOLERANCJI I PRZYJAZNI

W tym roku powstało na nowo niepodległe państwo Kazachstan. Jeszcze nie ma z Rosją przejść granicznych, jeszcze nie trzeba załatwiać wiz, jeszcze obowiązują ten sam w Rosji rubel, którego wszędzie tak samo brakuje.

Państwo przystąpiło do odbudowy tożsamości narodowej. Wprowadzone język kazachski jako państwowy i założono, że do 1995 r. jego nauczaniem mają być objęci wszyscy obywatele. Kazachowie stanowią 40 proc. mieszkańców Kazachstanu. Połowa mówi tylko po rosyjsku.

— Skończyłem dwa fakultety, a nie znam ani języka, ani kultury, ani historii swojego narodu — mówi mer Koczetawu. — Moje dzieci uczą się w szkole, a ja sam w niedzielę.

Pozostałe 60 proc. społeczeństwa Kazachstanu to mieszkańcy stu różnych narodowości. Wszyscy porozumiewają się po rosyjsku.

Kiedyś do Polaków w okolicach Koczetawu przyjechało dwoje dyplomatów z ambasady polskiej w Moskwie, z dziennikarzem na przyczepkę, miejscowe władze przyjęły ich jak oficjalną delegację. Przez trzy dni towarzyszyła nam zniewalająca troskliwość. Żadnej improwizacji, żadnego prywatnego spotkania. — Odpowiadam za was głową — mówił nasz towarzysz podróży Siergiej Puga-czow, urzędnik odpowiedzialny za stosunki społeczne w obwodzie.

Wszyscy przedstawiciele władz mówili o pokojowym współzyciu, zrozumieniu, tolerancji, przyjaźni. Nawet teasty podczas kolacji wczesnego w imię przyjaźni i dobrej woli władz państwowych, by wszystkie narody Kazachstanu czuły się w nim jak u siebie.

## TŁUMACZ SPRAWDZI TŁUMACZA

Ale to, co w oczach Kazachów jest racjonalną polityką państwową, inni odbierają jako dyskryminację.

Niedawno w Alma-Atie powstała kolejna szkoła z wykładowym językiem kazachskim. Przyznano jej budynek jednej ze szkół podstawowych, bo skąd wziąć nowy. Do szkoły zapisali

się 300 dzieci. Przedtem chodziło do niej 1000 uczniów, więc 700 pozostałych trzeba było przenieść do innych szkół i tak już przedelowanych. Rodzice protestowali, do akcji dołączyła się nawet jedna Kazaszka. Nic nie pomogło.

W zakładach pracy zatrudnieni są tłumacze, którzy wszystkie pisma urzędowe tłumaczą na język kazachski. — Czasami wygląda to tak: piszemy pismo jak dawniej po rosyjsku, tłumacz przekłada, potem drugi sprawdza tłumaczenie i na naszych oczach kłóca się między sobą, kto z nich lepiej zna język.

## CAŁA SALA PŁACZE

— Upajają się swoją wolnością — mówią Polacy.

Nie każdy ma dostatecznie mocną głowę, by zniesić to upojenie. W przysiółkach pod Alma-Atą grasują młodociane bandy. Zdarzają się pobicia i gwałty. Agresja skierowana jest przeciw „obcym”. Niby jak w każdej wsi, tylko że ta wiesi ma 17 mln mieszkańców i sto obcych nacji.

— Młode pokolenie jest już zupełnie inne — mówią Polacy. Bo nikt złego słowa nie powie na starych „Kazachów”, którzy dzielili się z zesłańcami, czym mieli, choć mieli niewiele. Do tej pory Kazachowie czuli się również uciśnianą mniejszością, a teraz chcą być „u siebie”.

Babcia spytala kiedyś swoją sąsiadkę, Kazazkę, obok której spędziła całe życie, czy może na swoje przejechać przez jej pole. — Jakże twoje uśyszała. To teraz nasza ziemia.

## TRUDNO BYĆ POLSKIM DYPLOMATĄ

Na spotkaniu z Polakami w Kazachstanie. Trzeba się mocno pilnować, żeby nie obiecać czegoś, czego państwo polskie nie może podjąć. A na sali wszyscy czekają na obietnice. A czasami cała sala płacze. Płakała w Wisz-nitwie w czasie przemówienia prezesa swojego kołchozu.

Do lat 70. byliśmy ludźmi ostatniego gatunku. Nie można było dostać się na uczelnię. Nie-którzy zmieniali narodowość, bo im mówiono: zapisz się jako Białorusin, jako Ukraińiec — w porządku. Możesz zdawać egzamin. Wielu uczyło się zaocznie, bo tam mniej pilnowali. Przetrawiliśmy. Ciężko słuchać, że w Polsce dopiero kiedyś będą zajmować się naszym problemem. Chciałoby się usłyszeć, że już teraz są jakies plany, jakies perspektywy dla nas. Dobrze, że dzisiaj tutaj żyjemy w przyjaźni. Ale co będzie jutro, pojutrze?

Według oficjalnego spisu ludności, przeprowadzonego w 1989 r. jeszcze w ZSRR, w Kazachstanie mieszka 60 tys. Polaków. Nie sposób powiedzieć, jakie byłyby wyniki spisu przeprowadzonego dzisiaj. Niektórzy mówią o 150 tys., inni o 400 tys. Organizacje polonijne skupiają na razie znikomą procent

tych ludzi. W Alma-Atie utworzono taką załadową parę misję temu. Wyprawiono wspólnie Wielkanoc i wszyscy już wiedzą na pewno, że i Wigilię obchodzą będą wspólnie. Na razie boją się zbyt chwalić swoją działalność, bo po informacji w miejscowej gazecie, że prowadzą niedzielne kursy języka polskiego, zgłosiło się jednego tylko dnia 50 osób. — Na przyszły rok — mówią — może uda się zorganizować polską szkołę.

W Koczetawie zapisało się do wspólnoty 500 osób. — Zapisujemy dzieci w wieku od 10 lat, bo od 11 roku można wysłać dzieci na wakacje do Polski — mówi z rozbrajającą szerokością prezes Anatol Daczyński.

— Prezes przyjął także kryterium — złączona się miejscowi nauczyciele, że

## TEN JEST POLAKIEM, KTO NALEŻY DO WSPÓLNOTY

W czasie naszego spotkania z miejscową Polonią zarzuty spytały się na pana Anatola jak grad. Było dokładnie tak samo, jak dwa miesiące wcześniej — też wszyscy krzyżyli, wszyscy mieli pretensje, po czym ponownie go wybrali na swojego prezesa.

W Celinogrodzie członkowie wspólnoty niedawno wybrali nowego zarząd. Pierwszym pociągnięciem nowego prezesa była zmiana listy dzieci zakwalifikowanych na kolonie do kraju. Tę nową ułożyli nauczyciele języka polskiego. Kolonie, jako dobro deficytowe i pożądane, też są przedmiotem zakulisowych przetargów.

W 1989 r. gdy powstawały pierwsze wspólnoty polskie, władze radzieckie pilnowały, by nie wybierano niewygodnych prezesów. — Osoba, która donosiła, kto gdzie mówi po polsku, do dzisiaj kieruje jedną z wspólnot — twierdzi polska nauczycielka. Większością organizacji polonijnych kierują jeszcze ludzie wówczas wybrani.

## MENEDŻEROWIE W DŻUNGLI PRZEPISÓW

Najbardziej zaradni chcieli by robić interesy. — My powinniśmy być przedstawicielami polskich firm — mówią. — Możemy być pośrednikami. Wiemy, gdzie w Kazachstanie znaleźć cement i metale nieżelazne. Dolary nam niepotrzebne, bo i tak 80 proc. zabiera państwo, ale można byłoby na zasadzie barteru sprowadzać z Polski, na przykład, obuwie i odzież.

W Alma-Atie powstał Związek Menedżerów Kazachstanu. Jego wiceprezes nazywa się Kojewski i jest jednocześnie wiceprezsem miejskiej organizacji polonijnej. — Niemcy się nie ograniczają, Koreańczycy robią interesy już od dawna — mówi — a Polacy się boją. My możemy pośredniczyć tu, w stolicy, bo wiemy, jak należy załatwiać sprawy w urzędach. Ale za pieniądze, bo za darmo to może-

my tylko zacząć, ale nie skończyć. Możemy zorganizować polowania dla cudzoziemców, leczenia sanatoryjne, wycieczek w górach, żywe, party, nawiązanie wspólnych wysiłków.

W Kazachstanie wszelkie interesy obczone są ogromnym ryzykiem. Przepisy — to dżungla, i nie wiadomo, jak będzie się zmieniać. Ten przejście już okres sprzyja hochsztaplerom, mówi się o otwarciu o mafiiach powiązanych z innymi szczytami władzy.

## DARY NIE DO ROZDANIA

Jest miejsce również dla plotek. W Koczetawie spółka handlowa „Zardem” dogadała się z prezesem miejskiej wspólnoty polonijnej, bo stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej płaci mniejsze podatki.

Do dzisiaj mieszkańcy komentują akcję „dary”. W konienerze przywieziono z Polski pomoc charytatywną, o której biskup Lengą z Krasnoarmejskiej wyraził się bardzo pozytywnie, że „nie bardziej się tego należy do rozdawania”, a ludzie mówią, że „chciał nam tymi darami upokorzyć”.

— Działalność tej spółki już dawno powinien zająć się prokurator — usłyszyliśmy na spotkaniu z Polonią Koczetawu.

„Zardem” zaangażował się również w akcję ankietowania Polaków z Kazachstanu. Pomyślnie podsunął krakowski Instytut Polska — Wschód. Formularz zadresowany jest do Senatu Rzeczypospolitej i ambasady polskiej w Moskwie. Wypełniający ma podać personalię, zawód, miejsce, gdzie chciałby osiedlić się w Polsce, duże miasto, małe miasto, wiesi.

Jesli ta ankieta została pomyślna jako forma naciśku na polskie władze, to spełniła to zadanie z nadadkiem — Polacy w Kazachstanie zrozumieją, że to

## OFERTA PRZESIEDLENIA

Do Moskwy dołar na razie kilkadziesiąt wypelnionych formularzy. Ankiety pojawiły się w Kazachstanie załadowie w kwietniu. Jak samizdaty, ludzie je powielają i przysyłają dalej, trafiły już na Syberię. Ankietowani siedzą na walizkach i czekają na odpowiedź rządu polskiego.

— Po co wy budujecie polski kościół? — pytają tych, co nie wypełnili ankiet. — Przecież wiemy, w przyszłości sędzią w wydziale.

W Krasnoarmejsku parafianie wybudowali kościół w czynie społecznym, własnymi siłami i środkami. Jest już prawie wykończony — biskup Lengą zdążył jeszcze przepisać i hipotekę.

W Zielonym Gaju prezes kołchozu zaczął budowę dwa lata temu, na rok przed przyjazdem misje z Polski. Cegły ścigał z miejsc odległych o parę tysięcy kilometrów. Stawiają go Huculowie z Zakarpacia.

W Koczetawie przedstawiciel administracji z dumą pokazuje plac, przeznaczony pod kościół — na górce, w znakomitym miejscu, będzie go widać z daleka.

(Dokończenie na str. 7)



Stolica Kazachstanu Alma-Ata — miasto o milionowej ludności, wielki ośrodek przemysłowy, naukowy i kulturalny republiki.

NA ZDJĘCIU: hotel wysokościowy „Kazachstan”.

# Żadnych szans

Rozmowa z Tomaszem LISEM, wicedyrektorem departamentu konsularnego i wychodźstwa w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

— Kiedy powstanie polska ambasada i konsulat w Kazachstanie?

— Myślę, że w najbliższych miesiącach. Obie państwa oficjalnie wzajemnie się uznają. Wkrótce należy się spodziewać podpisania umowy konsularnej. Wówczas zostanie do pckonania tylko kwestie techniczne — lokalowe, finansowe.

Przewidujemy utworzenie ambasady z wydziałem konsularnym w Alma-Atie, a potem agencji konsularnej, albo konsulatu w Koczetawie.

— Czy obywateli Kazachstanu polskiego pochodzenia ma szanse

otrzymania podwójnego obywatelstwa?

— W tej chwili żadnych. Obowiązuje umowa zawarta między Polską a ZSRR o unikaniu podwójnego obywatelstwa. Krajie Wspólnoty, jako sukcesorzy ZSRR, honorują tę umowę. Ustawa o obywatelstwie w Polsce dopuszcza wielość obywatelstw i paszportów ale tylko w stosunku do obywateli krajów, których ustawodawstwo przewiduje taką możliwość.

Stworzenie możliwości podwójnego obywatelstwa dla ludzi mieszkających w państwach WNP wymagałoby uregulowa-

nia ustawowe. Jest to kwestia decyzyjna na najwyższym szczeblu państwowym

— Czy są szanse na przesiedlenie z Kazachstanu do Polski na pobyt stały ludzi polskiego pochodzenia?

— Mają je bardzo niebezpieczni — ci, którym rodzina w Polsce zapewnia dach nad głową i utrzymanie. Sprawa przesiedleń to kwestia bardziej ekonomiczna, niż polityczna. Nie będzie decyzji politycznej, jeśli ministerstwo gospodarcze i urzędy wojewódzkie nie zadeklarują określonych pieniędzy na ten właśnie cel.

Rozmawiała Elżbieta CICHOŃSKA „Gazeta Wyborcza”

# Petycja z Kazachstanu

(Dokończenie ze str. 6)

— 30 maja obchodziliśmy dzień pamięci narodowej. Na cmentarz przyszedł duchowny chrześcijański i duchowny muzułmański. Każdy z nich odprawił swoje modły. Było bardzo spokojnie i bardzo uroczyste — mówi mer Kokczetau.

Ale ludzie nie wiedzą, jak długo jeszcze kościoły będą w spokoju stały obok meczetów.

Polacy nie skarzają na warunki materialne. — Tu nie jest źle. Da się żyć. Niekiedy z nas mają nawet samochody.

— JA jeśli już i chciałbyście nam pomóc — wyrwało się jakiejś staruszce — to może słodczyce... 200 gramów cukru na miesiąc nie wystarczy nawet dla dzieci.

Czytają jednak gazety i boją się o przyszłość. W przysiółkach pod Alma Ata pojawiły się ulotki przestrzegające Kazachów, by niczego nie kupowali od „obcych”, bo oni i tak

## WYNOŚĄ SIĘ STAD Z JEDNĄ WALIZKĄ

tak jak przed laty przyjechali. Są partie, które Polakom mówią: — Macie najwyżej dwa, trzy lata.

Polscy dyplomaci niczego im nie mogli obiecać. Zobowiazali się tylko, że przekażą ich petycję.

### „Do rządu Polski od Polaków Kazachstanu

My, przedstawiciele polskiej diaspory, 100-tysięcznego społeczeństwa Polaków Kazachstanu prosimy rząd polski o rozpatrzenie naszych problemów:

1) w związku ze zmianą obywatelstwa w Kazachstanie podjąć decyzję o zasadzie podwójnego obywatelstwa dla osób narodowości polskiej w Kazachstanie,

2) uchwalić ustawę o Polakach za granicą, w celu politycznej ochrony polskiej społeczności Kazachstanu,

3) w związku z suwerenizacją Kazachstanu zawrzeć umowę z rządem Kazachstanu o otwarciu ambasady polskiej w Alma Ata i konsulatu w Kokczetau,

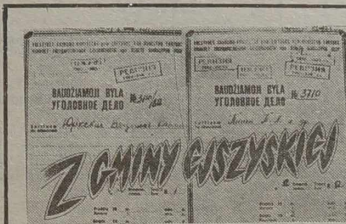
4) w związku z masowymi przesiedleniami etnicznych Kazachów z Mongolii, Chin i innych krajów i zmianą państwowego języka z rosyjskiego na kazachski, prosimy podjąć decyzję o przesiedleniu Polaków do Polski na pobyt stały”.

Petycja ma datę 1 czerwca 1992 r.

Co możemy im odpowiedzieć? Ze rząd polski nie będzie miał teraz głowy do ich spraw? Ze ma ważniejsze?

W Kazachstanie trudno to będzie zrozumieć.

Elżbieta CICHOCKA



## PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW AK NA WILEŃSZCZYNIE PO LIPCU 1944 R.

Zeznanie oskarżonego Stanisława Łukaszczyca Pyl. Opowiedzcie, kiedy i w jakich armiach żyliście, jakie mieliście ostatnie stopnie wojskowe?

Odp. W 1925 r. 6 tygodni służyłem w Wojsku Polskim, w 1 pułku artylerii i dywizji, 1 baterii w Wilnie w charakterze łącznika i w 1939 r. w 19 pułku artylerii jako jeźdźcy. W 1939 r. zostałem internowany przez Rosjan do obwodów Iwanowskiego, wkrótce jednak zwolniono do domu.

Pyl. Gdzie macie jeszcze krewnych poza tymi, którzy mieszkają z wami?

Odp. Siostra Władysława, po mężu Wilbik, lat 28, mieszka we wsi Purwany gminy ejszyskiej, siostra Zofia, po mężu Łabowicz, lat 30, mieszka we wsi Jurszyski gminy ejszyskiej. Brat Jan Łukaszczyk, ur. w 1906 r., aresztowany został przez NKWD.

Pyl. Opowiedzcie, kiedy wstąpiłcie do biłopolskiej nacjonalistycznej organizacji powstańczej „Armia Krajowa” i w jakich okolicznościach?

Odp. Pewnego dnia (dokładnie nie pamiętam) w listopadzie 1943 r. wstąpił do mnie mieszkaniec wsi Montwiliski Władysław Winkiewicz, pseud. „Wicher”. Zapropnozował mi wstąpić do polskiej partyzantki. Wyraziłem zgodę. Winkiewicz powiedział mi: „Idź do majątku Mielaszyski, znajdziesz tam człowieka pod pseudonimem „Konar” i powiesz, że przysłał przez „Wichra”, że chce wstąpić do polskich partyzantów”. Wręczył mi list do „Konara”. Poszedłem do majątku Mielaszyski, spotkałem „Konara” (nazwiska, imienia i skąd pochodzi nie wiem), wszczęliśmy rozmowę. „Konar” powiedział: „Trzeba zorganizować siłę, tworzyć armię wewnątrz kraju, uzbierać się i bić naszego polskiego wroga — walczycy o niepodległą, wolną Polskę”. Całkowicie zgodziłem się z jego słowami. Po rozmowie wpisał mnie do księgi i w celu konspiracji dał pseudonim „Lubin”. Powiedział, że przysięgę mam złożyć przed „Wichrem”. Jednakże przysięgi nie złożyłem. Jakos się zapomniało.

Pyl. Byliście drużynowym, kto was wyznaczył na to stanowisko?

Odp. Nie byłem drużynowym.

Pyl. Powiedzcie, kogo znacie ze składu waszej drużyny z okresu okupacji niemieckiej?

Odp. Osobiście wiem, że w skład naszej drużyny przy Niemcach wchodził:

- 1. Wiesł Zubiński
- 1. Ożył Józef s. Bronisława, lat 20, pseud. n/z (nieznany)
- 2. Żurawski Józef imię ojca n/z, lat 20, pseud. n/z
- 3. Nowikiewicz Bronisław s. Kajetana, lat 20, pseud. n/z
- 4. Błaszelani Stanisław imię ojca n/z, lat 25, pseud. „Balon”
- 5. Bortoszewicz Lucjan imię ojca n/z, lat 24, pseud. „Babinicz”
- 6. Nowikiewicz Jan imię ojca n/z, lat 27, pseud. (nieczytelny)
- 7. Jankowski imię n/z s. Rafała, lat 22, pseud. n/z
- 8. Grymowicz Kazimierz s. Marcina, lat 22, pseud. n/z
- 9. N e pamiętam kto.

Wiesł Wersoka II

10. Ikonowicz (Bernik) Antoni s. Jana, lat 20, pseud. „Lew”

11. Ja, Łukaszczyk (Malyszka) Stanisław s. Michała, pseud. „Lubin”

12. Łukaszczyk Jan s. Michała, lat 39, pseud. „Łabędy”

13. Jurewicz Stanisław s. Kazimierza, lat 40, pseud. „Jastrząb”

14. Jurewicz Władysław s. Kazimierza, lat 35, pseud. „Jutro”

Wiesł Drukienki

15. Molis Stanisław imię ojca n/z, lat 25, pseud. „Moch”

Wiesł Kudelańce

16. Kulusz Marian s. Józefa, lat 25, pseud. „Karcz”

17. Pozarycki imię i imię ojca n/z, lat 32, pseud. n/z

Wiesł Wieleńce

18. Bortoszewicz Marcin (Marian) imię ojca n/z, lat 20, pseud. „Baran”

19. Sawicki Franciszek imię ojca n/z, lat 30, pseud. „Koh”

Pyl. Kogo pamiętacie z dowódców b/p partyzantów?

Odp. Stawicz imię, imię ojca n/z, lat 40, mieszł wsi Germanzyski, pseud. „Śmiały”, podporucznik, dow. kompanii.

Winkiewicz Władysław s. Piotra, mieszł wsi Dwór Montwiliski, pseud. „Wicher”, kapral, dowódca 2 plutonu kompanii „Śmiałego”.

„Konar” — nazwisko, imię, imię ojca n/z, lat 40. Polak z Wilna, wysoki, włosy czarne, czarne wazy, dobrze mówi i pisze po polsku i po rosyjsku, głos donośny. Kim był nie wiem, ale „Śmiały” słuchał go, czyli wykonywał to, co on mówił.

Przesłuchanie przerwano zostało o godz. 24.00. Protokół kolejnego przesłuchania S. Łukaszczyca, przeprowadzonego w Trokach, rozpoczęto o godz. 21, 5 marca 1945 r. i zakończono o godz. 14 6 marca.

Pyl. Jakie języki znacie i w jakim języku będziecie znawcą?

Odp. Swobodnie posługuję się potocznyim językiem polskim i rosyjskim. Piszę tylko po polsku. Znaćwac będę w języku rosyjskim.

Pyl. Opowiedzcie swój życiorys.

Odp. Ja, Łukaszczyk S., urodziłem się w 1897 roku we wsi Wersoka II gminy ejszyskiej powiatu trockiego, gdzie mieszkałem do dnia aresztowania. Pochodzę z biednej rodziny chłopskiej, jestem Polakiem, obywatelom ZSRR, mało-piśmienny, nie sądzony, z zawodu cieśla. Przez cały czas mieszkałem z rodzicami, pracując w gospodarstwie rolnym, w czasie wojny — jako cieśla dla osób prywatnych. W 1925—26 r. służyłem w Wojsku Polskim, byłem szeregowym w artylerii zdławie 6 miesięcy. W 1928 r. ożeniłem się, w 1935 r. zmarł mój ojciec. Rodzina moja składa się z 4 synów, żony i matki.

Pyl. Kiedy, w jakich okolicznościach i przez kogo zostaliście zwerbowani do biłopolskiej k-r organizacji powstańczej „Armia Krajowa”?

Odp. W listopadzie 1943 w dzień do mnie mieszkaniec przyszedł mieszkaniec wsi Montwiliski Władysław Winkiewicz — „Wicher”, który powiedział mi: aby państwo polskie było niepodległe i zachowały się dawne granice, wszyscy Polacy powinni wstąpić do Armii Krajowej i prowadzić walkę zbrojną przeciwko Niemcom i czerwonym partyzantom o niepodległe „państwo polskie”. Zgodziłem się na to. Wówczas Winkiewicz dał mi list na imię „Konara”, który w tym czasie przebywał w majątku Milaszyski gminy ejszyskiej u Wesółowskiego — „Wilbika”, rządcy niemieckiego majątku. Nazwiska „Konara” nie znam, przyjechał on z Wilna.

Po przybyciu do majątku Milaszyski zapytałem Wesółowskiego o „Konara”, który siedział u niego w mieszkaniu. Po zapoznaniu się z „Konarem” przekazałem mu list Winkiewicza, po czym „Konar” wpisał mnie do księgi i zapytał, jaki będę miał pseudonim. Odpowiedziałem, że „Lubęda” i zaczął zająć się werbowaniem do organizacji „Armia Krajowa”. Moim pierwszym zwierzchnikiem był Winkiewicz. Przysięgi nie składałem, żadnej broni nie otrzymałem.

Pyl. Wymieńcie nazwy organizacji „Armia Krajowa”.

Odp. Uczestniczy organizacji „Armia Krajowa”, których znam:

1. Ożył Józef s. Bronisława, mieszkaniec wsi Zubiński, gminy ejszyskiej, 20 lat, Władział go jeden raz latem na zebraniu w 1944 r., Polak

2. Żurawski Józef, mieszkaniec wsi Zubiński, lat 20, Polak, szeregowy członek organizacji, broni nie widziałem, spotykałem na zebraniu latem 1944 r.

3. Nowikiewicz Bronisław s. Kajetana, lat 20, Polak, mieszkaniec wsi Zubiński, szeregowy członek organizacji, broni nie widziałem, spotykałem się na zebraniu latem 1944 r., pseudonimu nie znam.

4. Nowikiewicz Jan, mieszkaniec wsi Zubiński, Polak, lat 23, dowódca placówki. Liczba członków jego placówki nie jest mi znana, pseudonim „Nawajacki”, broni nie widziałem, spotykałem latem 1944 r. na zebraniu.

5. Jankowski Włodzimierz, lat 22, Polak, mieszkaniec wsi Zubiński, szeregowy członek organizacji, broni nie widziałem, spotykałem się na zebraniu latem 1944 r.

6. Grymowicz Kazimierz s. Marcina, lat 20, mieszkaniec wsi Zubiński, Polak, szeregowy członek organizacji, broni nie widziałem, spotykałem się latem 1944 r. na zebraniu.

7. Molis Stanisław — „Moch”, mieszkaniec wsi Drukienki, lat 25, Polak, szeregowy członek placówki Jana Nowikiewicza, broni nie widziałem, spotkałm się na zebraniu latem 1944 r.

8. Bortoszewicz Marcin, mieszkaniec wsi Wieleńce, lat 20, Polak, szeregowy członek organizacji, broni nie widziałem, spotkałem na zebraniu latem 1944 r.

9. Sawicki Franciszek, mieszkaniec wsi Wieleńce, pseudonim „Sokół”, lat 22, Polak, szeregowy członek organizacji, broni nie widziałem, spotkałem na zebraniu latem 1944 r.

10. Kurkulionis — „Koh”, mieszkaniec wsi Wieleńce, lat 30, Polak, szeregowy członek organizacji, spotkałm się na zebraniu latem 1944 r., broni nie widziałem.

Pyl. Zadania organizacji „Armia Krajowa”?

Odp. Do zadań... należało:

a. Werbowanie nowych członków do organizacji.

b. Zbieranie broni wśród ludności.

c. Przygotowanie do powstania zbrojnego o niepodległe „Państwo Polskie”.

d. Zapatrywanie jednostek liniowych w żywność.

e. Ujawnianie aktywu radzieckiego i czerwonych partyzantów itp.

(Ciąg dalszy nastąpi)



niem jest skontaktowanie tych, którzy chcą wymienić mieszkanie, zapoznać się. Za wystanie adresu za zaliczeniem możecie prosić co najmniej 25 rubli. Chętnych będzie wiewu.

Gdy wszystko droższe, coraz popularniejsze stają się jako najtańsze wczasy na wsi, można gdzieś pod lasem lub nad rzeką świetnie odpocząć z całą rodziną. Miejsca wystarczy wszystkim i wszyscy będą zadowoleni. Dajcie ogłoszenia do gazet, działające przez swoich krewnych lub znajomych. Wasze starania jako pośrednika prędko dadzą zysk.

Jest to zarobek sezonowy, chociaż znaleźliby się ludzie, pragnący również zimą odpocząć nad morzem, pojechać na nartach dalej od miejskiego hałasu.

Zdobываяc doświadczenia i wiedzę w tej dziedzinie, gromadząc informacje, będziecie mogli rozszerzyć swoją działalność. Zaoferujcie swe usługi firmom czasowo - turystycznym. Za każdego klienta możecie otrzymać 5—10 proc. wartości skierowania. Wszystko zależy od waszej inicjatywy i aktywności. Ogłaszajcie się w gazetach, osobliście odwiedzajcie większe zakłady, uczelnie, organizacje społeczne i sportowe.

Zawsze bądźcie uprzejmi i usłusni.

## 12. PRYWATNA POŚREDNICZĄCA FIRMA WZASOWO-TURYSTYCZNA

Od tego roku bardzo podrożyły skierowania wczasowe, więc siłą rzeczy będą dostępne tylko dla niewielu. Dlatego proponujemy sposób, jak ludzie mają u siebie wiele wydatków, a wy zabiorcie pieniądze, Sposób ten jest bardzo popularny w Jugosławii, szczególnie w Republice Chorwackiej.

Jak sądzić, gdzie chcieliby spędzić urlop ludzie, mieszkający nad morzem i mogący kapnąć się i opalać przez całe lato? Naturalnie, że jak najdalej od morza. Właśnie to możecie wykorzystać.

W lokalnej prasie któregoś ciekawszego miasta dajcie ogłoszenie:

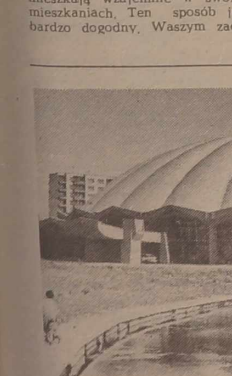
Ci, którzy pragną odpocząć nad morzem, wydad pieniądze tylko na bilety, proszę dzwonić...

A w gazecie miasteczka nadmorskiego zamieścić ogłoszenie:

Osoby pragnące spędzić tydzień lub dwa w Moskwie (w innym mieście, nad rzeką, w lesie, w górach) proszę dzwonić...

Wydatki tylko na zakup biletów!

Gdy otrzymacie zapytania, należy wyjaśnić: chętni z jednej i drugiej strony na umówiony okres zamieniają mieszkanie, t. mieszkać wzajemnie w swoich mieszkaniach. Ten sposób jest bardzo dogodny, Waszym zada-



Elektrenal.

Fot. W. Charin

(Początek patrz w nr 134, 135, 136).

SUKCESY FOTOGRAFIKÓW

\* 4 lipca w Rostoku (Niemcy), odbyło się tradycyjne posiedzenie międzynarodowego Jurysdyktacji Fotografików, w którym uczestniczył Marius Baranaukas.
\* Zmieniemy sukces w tym roku odniósł wilanin Petras Katuskas. Przynano mu tytuł członka Międzynarodowej Federacji Artystów Fotografików (AFAP). Na dwudziestą „Ilo-san-baitic” za zdjęcia z serii „Wileńskie centrum kardiologiczne” przyznano mu Grand Prix wystawy. Wyróżniono go również medalem podobnie jak i jego kolegę z Wilna Juozasas Kazlauskas za fotografię „Wyspa ptaków”.
\* Jeszcze kilka naszych fotografików, jak Romas Juszkelis z Kowna, Stasys Zwirgidas z Wilna i Zenonas Bulgakowas z Alytusa otrzymali dyplomy honorowe.
\* Nagroda Litewskiego Związku Fotografików za zdjęcia z serii „Cudowny świat widym” przypadła Kazimierasowi Miegirinsowi z Nidy. R. SZINKUNAS

JAGODY ZA GRANICĄ

Rejon święciański obfituje w lasy, które zajmują w przybliżeniu połowę jego terytorium. W związku z posuchą jagody niezbyt obrodziły. Jednocześnie czernice dają niezły plon, szczególnie w miejscach bagnistych, podmokłych. Przedsiębiorstwo „Girlos” uruchomiło 7 punktów skupu tych jagód. Za jeden kilogram czernicy płaci się 100 rubli albo 1 markę niemiecką, czy też jeden kg 200 g cukru.
Przedsiębiorstwo zamierza sprzedawać za granicę - do Niemiec również grzyby. N. NIEZAMOW

BIURO INFORMACYJNE RZĄDU INFORMUJE:

W rejonie postawskim na Białorusi na pograniczu z Litwą w sąsiedztwie rejonu święciańskiego płonęło około 10 ha lasu i 2 ha torfowisk. Wicepremier Zigmunt Waiszwila rozmawiał telefonicznie z wicepremierem Republiki Białoruskiej M. Misanikowiczem, który poinformował, że pożar jest gaszony i sytuacja jest pod kontrolą. Postanowiono utrzymać całą stłą więź. Odpowiednie służby Litwy też gotowe są do gaszenia pożaru. (ELTA)

KU UWADZE SZKOŁ

Dla grup, udających się do Polski na kolonie są wolne miejsca w autokarze, jadącym 23 LIPCA DO OLSZTYNA.

Zwracać się do ZG ZPL pod tel. 22-33-88 lub wieczorem 74-54-83.

PODZIĘKOWANIE

Bóg zapłać wszystkim, którzy wyrazili współczucie i udzieliłi pomocy w ciężkiej dla nas chwili, pogrzebie Alberta Szewelińskiego
Żona, dzieci z rodzinami

Dziurni wydania:

- Jerzy SURWILÓ,
Zbigniew MARKOWICZ,
Antoaina MISZCZUK,
Aleksander SUBOTKIEWICZ

Telewizja

CZWARTEK, 16 LIPCA

LTV-1

19.00 - Dziennik. 19.15 - Polityka. 19.45 - Koncert. 20.00 - Dobranocka. 20.25 - Reklama. 20.30 - Panorama. 21.00 - Konferencja prasowa. 21.30 - Straty i odkrycia. 22.15 - Film fab. 23.25 - Dziennik wieczorny.

LTV-2

18.50 - Przegląd regionalny. 19.30 - Program dla dzieci. 20.00 - Dziennik (M). 20.30 - Koncert. 21.00 - Trybuna katolicka. 21.30 - Film fab. Podczas przerwy - 02.00 - Dziennik. 23.40 - Film TV „Mieszkanie”. Odc. 3. 0.10 - Film fab. „Stan wyjątkowy”. Odc. 3.

Warszawa

10.00 - Wiadomości poranne. 10.10 - „W piątą stronę świata” (3) - serial PT. 11.05 - „Family album” (11.30 - „400 pomysłów Wirginii” (4) - serial prod. franc. 12.30 - „Kwadrens na kawę”. 13.00 - Wiadomości. 17.20 - Program dnia. 17.25 - „Partnerzy” - serial prod. USA. 18.00 - Teleexpress. 18.20 - „Sława” (3) - serial muzyczny prod. USA. 19.15 - Magazyn katolicki. 19.40 - Operacja 20.30 - Wiadomości. 20.00 - Wieczorynka. 20.30 - Wiadomości. 21.10 - „Zawód - policjant” (3) - serial prod. USA. 22.00 - „Zawsze po 21” - magazyn reporterów. 22.45 - „Pegaz”. 23.15 - Muzyczny klub. 23.45 - Wiadomości wieczorne. 24.00 - „Proszę pań” - felieton satyryczny. 0.05 - „Stein i Swiderski” - film dok. 0.40 - „Marność nad marnocściami” - film prod. radz.

Ostankino

5.00 - Dziennik. 5.20 - Gimnastyka poranna. 5.30 - Poranek. 7.50 - Gimnastyka poranna. 8.00 - Dziennik. 8.20 - Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.50 - Kreskówki. 10.25 - Film dok. 11.00 - Dziennik. 13.10 - Telemiast. 13.55 - Notes. 14.00 - Dziennik. 14.25 - To było, było... 14.45 - Film fab. „Powód”. Odc. 2. 15.50 - Kreskówki dla dzieci. 16.20 - Dziecięcy klub muzyczny. 17.00

Ekran

WILNIUS - „Zareczeni przez strach” (USA) o 11.30, 13.45, 16, 19.15, 20.30.
LAZDYNAI - „Honor Honor-dry” (USA) o 14, 19. „Chandin” (2 serie, Indie) o 16.
DRAUGYSTA - „Działaj, Maniul” (komedia, Rosja) o 14, 18. „Skannerowie-2” (USA) o 16, 20.
AUSZRA - „Potęga miłości” (2 serie, Indie) o 10.30, 13.40, 17.30, 20.40.
TEWYNE - „Dzięcioka zabawa” (1 film, USA); 16, 17.VII o 14; 18, 19.VII o 12, 14. „Rzy-

- Dziennik. 17.25 - Do lat 16 i starszych. 18.05 - Film fab. „Bogaci też płaczą”.

TV Rosji

7.00 - Wieści, 7.20 - Czas ludzi interesu. 7.50 - Trzy kręgi diamentowego „raju”. 8.35 - W wolnym czasie. 8.50 - Film fab. „Przygody Nuki”. 10.05 - Kreskówka. 10.25 - Piętelgry. Rosyjskie biuro podróży. 11.10 - Kwestia chłopka. 11.30 - Film fab. „Wiosenny pobór”. 13.00 - Wieści. 15.00 - Panorama dok. 16.00 - Rosja i świat. 16.30 - Tam-Tam. Nowości. 16.45 - TINKO. 17.00 - Biznes i polityka. 18.00 - W parlamencie. 18.15 - Studio „Notabene”. 18.55 - Reklama. 19.00 - Wieści. 19.20 - Co dzień święto. 19.30 - Tydzień filmu USA. Film fab. „Ach, co za miłość”. 20.20 - Cyrk na scenie. 20.30 - W świecie auto- i motospory. 21.00 - Pięta kolo. 21.55 - Reklama. 22.00 - Wieści. 22.20 - Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 22.35 - Pięta kolo - cd.

PIĄTEK, 17 LIPCA

LTV-1

19.00 - Dziennik. 19.15 - Stolica. 20.00 - Dobranocka. 20.25 - Reklama. 20.30 - Dziennik. Opinie. 21.00 - Kino pana Sauliusa. 23.00 - Program rozrywkowy. 23.20 - Wiadomości wieczorne.

TV Litwy Wschodniej

18.00 - Wiadomości w języku litewskim. 18.10 - Portrety. Ka-

kowne poszukiwania” (USA) o 16, „Skannerowie-2” (USA) o 18. „Gotam albo martwi nie kłamia” (USA) o 20.
HELIOS - I sala - „Zadza namienność” (Rosja) o 11.40, 12.10, 15, 16.40, 18.20, 20. II sala - „Z pistoletem w rękę 2 1/2” („Zapach strachu”) (USA, komedia, video) o 11, 12.40, 14.20, 16, 17.40. „Dzika orchidea” (USA, dla dorosłych, video) o 19.30.
PERGALE - „9 śmierci ninja” (USA) o 12, 14, 16. „Gorący cel” (USA - Anglia) o 18, 20.
AIDAS - 18, 19.VII - „Piomiech” (2 serie, Indie) o 16, 30, 19.10.

raimowie na Litwie. Nadzieja. 18.40 - Dni mody „Wilno-92”. 19.00 - Kronika kryminalna. 19.15 - Audycja naukowa „Dzień dobry”. 19.25 - Tele-skop. 19.30 - Jeszcze nie śpij... 19.50 - Dziennik w języku polskim.

Warszawa

10.00 - Wiadomości poranne. 10.10 - „Interpodwórko 5-10-15” 11.05 - „Family album”. 11.30 - „Syn wyspy” (4) - serial prod. USA. 12.30 - Waka-cyjna szkoła dla rodziców. 13.00 - Wiadomości. 17.20 - Program dnia. 17.25 - „Partnerzy” - serial prod. USA. 18.00 - Teleexpress. 18.20 - „Syn wyspy” (4) - serial prod. USA. 19.05 - „Taxis mafiosis” - reportaż. 19.25 - Za kierownicą. 19.35 - W kinie i na kasecie. 20.00 - Wieczorynka. 20.30 - Wiadomości. 21.10 - „Jeniec Europy” - film prod. polsko-francuskiej. 23.20 - „Kroniki amerykańskie” (3) - serial prod. USA. 23.45 - Wiadomości wieczorne. 24.00 - Program rozrywkowy. 1.00 - „Mroczny anioł” (3 - ost.) - serial prod. ang. 2.00 - „Noc z gwiazdami” - program rozrywkowy ze Szczecina.

Ostankino

5.00 - Dziennik. 5.20 - Gimnastyka poranna. 5.30 - Poranek. 7.50 - Gimnastyka poranna. 8.00 - Dziennik. 8.20 - Film fab. „Bogaci też płaczą”. 9.05 - Film dok. 10.00 - Filmy rys. dla dzieci. 11.00 - Dziennik. 11.20 - Klub podróżników. 13.15 - Brydż. 13.40 - Biznes - klasa. 13.55 - Notes. 14.00 - Dziennik. 14.25 - Podarek małomanowi. 14.55 - Film fab. „Pierwsza miłość”. 16.10 - Historia turnieju. 17.00 - Dzien-



KTO URODZIŁ SIĘ 16 LIPCA

Są ambitni i pracowici. Do życia podchodzą ostrożnie, zawsze wolą się ubezpieczyć. Nie mają zaufania do własnych koncepcji i zbyt łatwo ulegają wpływom innych. Swoje poglądy zmieniają za często, aby móc przekonać się o ich trafności. Są niezwykle wrażliwi na punkcie uczucia. Ono jest dla nich główną ośią i równowagą psychiczną. Życie bez miłości jest dla nich niewiele warte.

nik. 17.25 - Człowiek i prawo. 17.55 - Film TV dla dzieci „Przygody czarnego plekniusia”. Odc. 1. 18.15 - Film dok. 18.45 - „Crescendo”. 19.00 - Mistrzostwa Rosji w piłce nożnej. 19.45 - Dobranoc, dzieci. 20.00 - Dziennik. 20.40 - WID Pole cudów. Podczas przerwy o 23.00 - Dziennik. 0.15 - Film fab. „Pierwsza miłość”. 1.30 - Film dok.

TV Rosji

7.00 - Wieści, 7.20 - Reklama. 7.25 - Czas ludzi interesu. 7.55 - Studio „Notabene”. 8.35 - W wolnym czasie. 8.50 - Film fab. „Wasata niania”. 10.05 - Nasz szad, 10.35 - Obierzyj się. Rosjo. 11.10 - Kwestia chłopka. 11.30 - Film fab. „Wyprawa do teatru”. 13.00 - Wieści. 15.00 - Biznes - nowe imiona. 15.45 - Transroster. 16.30 - Tam-Tam. Nowości. 16.45 - TINKO. 17.00 - Nieznany wszechświat. 17.45 - Panowie towarzysze. 18.00 - Biały kruc. 18.45 - Program „Eks”. 18.55 - Reklama. 19.00 - Wieści. 19.20 - Co dzień święto. 19.30 - Film fab. „To zalety test”. 20.15 - Film dok. 20.40 - Z sali Sądu Konstytucyjnego Rosji. 20.55 - K-2 przedstawia. 21.55 - Reklama. 22.00 - Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 - K-2 przedstawia. Film fab. „Wimrywacz”.



INWESTYCYJNA SPÓŁKA AKCYJNA Uwaga, akcjonariusze!

Zapraszamy na zebranie założycielskie, które odbędzie się 29 lipca br. o godz. 12 w Wilnie, ul. Ukmerges 41, w sali firmy państwowej „KSPI”. Początek rejestracji akcjonariuszy o godz. 10. Mieć ze sobą umowę o subskrypcji akcji i dokument tożsamości.

- PORZĄDEK DZIENNY ZEBRANIA:
1. Zatwierdzenie kapitału zakładowego spółki.
2. Zatwierdzenie wydatków założycielskich.
3. Wybory rady nadzorczej i rewidenta.
4. Rejestracja spółki.
Nasz adres: ISA „Kapitalas”, ul. Ukmerges 41 - 165 2662, Wilno, tel. 35-39-91.
ISA „Kapitalas”

Kalendarium

- \* Czwartek (16.VII) jest 198 dniem 1992 r. Do końca roku 168 dni.
\* Znak Zodiaku - Rak.
\* Imieniny: Mariki, Benity, Bedyki, Eustachego.
\* Wschód Słońca - 5.03, zachód - 21.45. Długość dnia 16 godz. 43 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 16 lipca zachmurzenie z przejaśnieniami, wiatr południowo-zachodni, krótkotrwałe opady, temperatura 20 - 22 stopnie.

W ciągu następných dwóch dni bez opadów, temperatura w nocy 7-12, w dzień 18-23 stopnie.

SKUPIEMY CZEKI INWESTYCYJNE
Informacja tel. 76-27-35, 77-74-29 od godz. 8.30 do 18.00.
Adres: Wilno, ul. Kalwariju 135a, obok „Sigmų”, 2 piętro 202 gabinet.

POLSKA FIRMA SPEDYCYJNO-TRANSPORTOWA
zatrudni przedstawicieli na Litwie.
Zainteresowanych prosimy o kontakt:
„HIKO”, 58-570 Jelenia Góra, ul. Telmajera 4, tel. 53164, fax 53169, telex 75762.

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2019, Wilno, al. Laiswos 60. Indeks 67218.
Cena 2 rb. (28 kop. akcyza).
W Polsce - 800 zł.
Zam. 2547
Nr rejestracji - 322.
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: Redaktor - 42-79-01, zastępcy redaktora - 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny - 42-79-49.
Działy: państwa i samorządu terenowego - 42-78-63, ekonomiczny - 42-78-54, etyki, rodziny i prawa - 42-79-64, prawnik - 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży - 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego - 42-78-81, życia wsi - 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności - 42-79-77, handlu, usług i komunikacji - 42-79-56, literatury i sztuki - 42-79-88, felietonów i sportu - 42-90-63, listów - 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny - 42-72-70, fotokorespondent - 42-90-81, tłumacze - 42-90-60, 42-72-71, stylści - 42-72-92, maszynistki - 42-72-66.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ
Usług XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy - ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel: 62-66-04.
PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswos 60, 11 piętro, pokój nr 1114, tel. 42-69-63.